WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłomaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 30. Bochum, sobota, 12 marca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

„Potopić, powywieszać Polaków“,

tak pewnie niezadługo krzyczeć zaczną zgodnym chórem szowinistyczne gazety niemieckie, począwszy od hakatystycznej „Ostmark“, masońskiego „Geselligera“ i różnych „Tageblattów“ i „Anzeigrów“ aż do wychodzącej w Hagen katolickiej „Westdeutsche Volkszeitung,“ gdyż Polacy jakoś nie myślą wymrzeć lub wynieść się na księżyc. Wszystkich już środków próbowano, aby Polaków zniszczyć, ponieważ jednak wszystkie te sposoby okazały się bezskuteczne, krzykaczom niemieckim nic innego nie pozostanie, jak żądać, aby Polaków powywieszano lub potopiono. Oj, byłaby to radość! Wtedy już nic nie zakłócałoby snu niemieckiego Michałka, który teraz schnie ze zgryzoty, że prócz jego „landsmanów“ także inne narody Pan Bóg stworzył i żyć im pozwala na szerokim świecie. Coby to był za tryumf. gdyby świat cały zamieniono na niemiecki „Vaterland“, gdyby wszędzie i wszystko było tylko „deutsch“ i „deutsch“.

Czytając w różnych „blattach“ niemieckich te najrozmaitsze wyskoki szowinizmu, zazdroszczącego Polakom nawet tego skromnego kawałka chleba, który własną pracą sobie zdobędą, różne myśli snują się po głowie i rzeczywiście obawiać się można, czy niedoczekamy się jeszcze niebywałych rzeczy, gdy krzykackie gazety niemieckie swe haniebne rzemiosło dalej prowadzić będą i nie poprzestaną burzyć przeciw Polakom, rzucając na nich najohydniejsze oszczerstwa.

Wymieniona powyżej „Westdeutsche Volkszeitung“ rozpisała się w nr. 56 dosyć obszernie o Polakach na obczyźnie. „Blatt“ ten pisze pomiędzy innemi, że życzenia Polaków są dwojakie. Po pierwsze są to dążenia narodowo-polskie, które tyle znaczą, co dążenia „przeciw-niemieckie“.

Na to odpowiadamy krótko; „Westdeutsche Volkszeitung“ rzuca **nikczemne oszczerstwo**, zarzucając Polakom na obczyźnie dążności antyniemieckie, gdyż żaden człowiek o zdrowym rozumie nie będzie chciał twierdzić, iż dążenia narodowe Polaków, zmierzające do utrzymania swego języka ojczystego, mogłyby zasługiwać na nazwę „dążeń antyniemieckich“. Takie twierdzenie może się wylądz jedynie w mózgownicy takiej hakatystycznej gazety, jaką się teraz okazuje „Westdeutsche Volkszeitung“.

Gazeta powyżej wymieniona przybiera niewinną minę, i zaklina się, że jest przeciwnikiem germanizacyi i wszelkich ustaw wyjątkowych, ale zaraz w następnym wierszu powiada, że „protestuje energicznie przeciw temu, że w kołach polskich obwodu przemysłowego pokazują się dążności, które nic innego nie mają na celu, jak uzyskanie dla Polaków uprzywilejowanego stanowiska.

Powiada dalej „Westdeutsche Volksztg.“ obłudnie, że Polacy, jako obywatele Niemiec, nie powinni być inaczej traktowani, niż Niemcy, ale dodaje zaraz, że Polacy nie mają najmniejszego prawa, aby w okręgu niemieckim uprawiać dążności narodowo-polityczne.“

Cóż na takie niedorzeczności powiedzieć? Oto najprzód śmiesznem jest gadanie „Westdeuczerki“ o jakiemś „uprzywilejowanem stanowisku“, boć przecież każdy wie, że Polacy jak wszędzie, tak i na obczyźnie, na każdym kroku bywają upośledzani, **Polacy dążą też jedynie do tego, aby pozyskać to, co im się z prawa słusznie należy.** Co się tyczy dążeń politycznych, to Polacy mają najzupełniejsze prawo organizować się i wpływ na wynik wyborów swemi głosami wywierać, i tego prawa nie pozwolą sobie zabrać, choć to polakożercom nie w smak. Nie można też Polakom brać za złe, że żyjąc wśród obcych, starają się o łączność pomiędzy sobą, boć to czyni każda narodowość, jeżeli we większej liczbie rzuconą zostanie na obczyznę.

Teraz przyjdzie rzecz najciekawsza. „Westdeutsche Volkszeitung“ pisze dosłownie: „Ruch ten kryje się pod płaszczyk dążności wyznaniowych. Jak się jednak ma sprawa w rzeczywistości, pokazują następujące żądania, które w Gelsenkirchen na zebraniu Polaków postawiono. Brzmią one podług różnych gazet dosłownie: 1) w każdej katolickiej parafii powinien być mówiący po polsku kapłan dla Polaków; 2 pojedyńczy kapłani stoją pod władzą narodowo-polskiego proboszcza, ustanowionego dla kilku parafij; 3) utworzenie własnych, polskich wyznaniowych szkół“. — Przytoczywszy powyższe rzekome żądania Polaków, dodaje „Westd. Volksztg.“ od siebie takie uwagi: „Jeżeli tym żądaniom nadaje się pozór katolicko-wyznaniowy, to twierdzimy, że są one nietylko antyniemieckie, lecz także antykatolickie. W sprawach katolickich jest władza kościelna jedynie miarodawczą władzą dla nas katolików. Prawdziwy katolik nigdy nie pozwoli nakłonić się do tego, aby przez agitatorski ruch na władzy duchownej wymusić, wypełnienie nierozsądnych żądań. Jeżeli zaś Polacy nawet „narodowo-polskiego proboszcza“ żądają, to mogą być pewni, że władza Biskupia nigdy nie pozwoli się nadużyć do polskiej propagandy. Polskie szkoły w naszej starej, dobrej, niemieckiej Westfalii, to też żądanie, któremu przyznać można wszystko, tylko nie skromności. Naszem zdaniem, właśnie katolickie gazety mają wszelki powód, aby narodowo-polskie i niekatolickie dążności w naszym obwodzie przemysłowym z całą stanowczością odeprzeć.“ Tak pisze polakożercza „Westdeutsche Volkszeitung“.

Nasamprzód musimy zaznaczyć, że **nieprawdą** jest, jakoby Polacy na zebraniu w Gelsenkirchen byli stawili przytoczone powyżej żądania. My o tem nic nie wiemy, a jeżeli „Westdeutsche Volkszeitung“ coś podobnego śmie twierdzić, wtedy **wzywamy ją, aby stawiła na to dowody.**

Co tam „blatt“ z Hagen gada o prawdziwych katolikach i antykatolickiem postępowaniu Polaków, to zarzuty te odeprzeć musimy z całą stanowczością. Niech tylko „Westdeutsche Volkszeitung“ zamiast kontrolować katolicyzm Polaków, patrzy swych „landsmanów“ i zamiata przed własnemi drzwiami. Katolicka Polska nie wydała żadnych tak zwanych reformatorów, lecz właśnie Niemcami byli ci, za których przyczyną większość Niemców po dziś dzień nie żyje w łączności z Kościołem katolickim. Wara! ci „blacie“ od Polaków-katolików na obczyźnie, bo oni od ciebie nauki nie potrzebują, co jest po katolicku, a co nie. Polacy na polu religijnem nic więcej nie żądają, tylko zaspokojenia swych potrzeb religijnych, a wystawiliby sobie liche świadectwo, gdyby w sprawach tych obojętnymi byli. Plotkę, że Polacy chcą, aby utworzono osobne polskie parafie, rozszerzają wrogowie Polaków w tym celu, aby Niemców przeciw Polakom podburzyć. Czytając wywody „Westdeuczerki“ trzeba przypuszczać, że nie mają one nic innego na celu, jak **zadenuncyowanie** Polaków na obczyźnie w obec rządu. Czyn to godny „szpicla“, ale nie katolickiej gazety. Jeszcze słów kilka. Polacy wdzięcznem sercem przyjmują wszystko, co władza duchowna dla ich dobra podejmuje, ale jeżeli „Westdeutsche Volksztg.“ twierdzi, jakoby władza Biskupia w Paderbornie posłała pewną liczbę katolickich teologów i duchownych do seminaryum duchownego w Poznaniu, to zaznaczyć musimy, iż takie twierdzenie nie zgadza się z prawdą. O ile nam wiadomo, to dotąd z dyecezyi paderbornskiej tylko jeden kapłan przebywał w Gnieźnie, by się nauczyć po polsku i to już przed kilku laty.

„Westdeutsche Volksztg.“ pisze w końcu, że Polacy, którym się na obczyźnie nie podoba, mogą wrócić w strony rodzinne, a miejscowi robotnicy wcaleby tego nie żałowali. Dobrze, „Westdeuczerko“, niech tylko wszystkie „Hansy“ i „Gottliby“ zapakują swoje manatki na taczki i wyniosą się z naszej ziemi polskiej, to Polacy na obczyznę nie będą potrzebowali wychodzić, gdyż znajdą dosyć pracy i chleba w swej ziemi ojczystej.

Poseł polski p. Motty

powiedział w dniu 5 marca br. w sejmie pruskim przy obradach nad etatem wyznań i oświaty, pomiędzy innemi co następuje:

M. Panowie! Pozwalam sobie uwagę wysokiej Izby i pana ministra skierować na zdarzenia, jakie w ostatnich czasach często zachodziły w mojej poznańskiej dzielnicy rodzinnej, a które zdają się polegać na systemie, znanym zapewne panu ministrowi.

Chodzi o częste zakazy, otrzymane przez osoby rozmaitych, a nawet wyższych warstw. Zakazano im udzielać nauki polskiego czytania i mówienia biednym dzieciom szkolnym, jakkolwiek nauki tej udzielano bezpłatnie.

Pomyślcie tylko: **Dzieciom szkólnym ubogich rodziców nie wolno uczyć się pisania i czytania w ojczystym języku,** a to dzieje się w tak nazwanem państwie ucywilizowanem! Nadto panie i panny z wyższych stanów mają za to, że poświęcając czas i trudy na uczenie tych dzieci, być surowo karane grzywnami albo więzieniem! Wielu, którzy to czytają. nie będzie temu wierzyło, aby na końcu XIX wieku można wydawać takie rozporządzenia niezgodne z cywilizacyą. Nasze panie i nasze córki nie zasłużyły na kary, ale raczej na najzupełniejsze uznanie i na podziękę ze strony każdego szlachetnego człowieka! — Gdyby miano tę zasadę król. rządu przeprowadzić, to możnaby rodzicom,

dziadkom i babkom nie pozwolić uczyć własnych dzieci i wnuków pisania i czytania.

Jeżeli urzędnik policyjny odbierze polecenie, aby szpiegował małe dzieci i wypytywał je, czy się po polsku uczą — to muszę wobec tego oświadczyć, że to jest straszne wymaganie, jakie się tym ludziom stawia. Przecież te dzieci nie fabrykują bomb dynamitowych, aby państwo pruskie w powietrze wysadzić, lecz uczą się początków wszelkiej nauki, czego wy, M. P., życzycie własnym swoim dzieciom, a czego też naszym dzieciom życzyć powinniście.

Proszę i to uwzględnić, że ta nauka prywatna bardzo dopomaga nauce szkólnej. W szkole prawie wcale nie uczą po polsku, ale jeżeli dzieci w ojczystym języku pisać i czytać umieją, to idzie im o wiele łatwiej nauka szkólna. Ta prywatna nauka jest niezmiernego znaczenia dla Kościoła i nauki religii, ponieważ — jak to już niejednokrotnie zaznaczyłem — dzieci jedynie za pomocą języka ojczystego mogą ją dobrze zrozumieć i nią się szczerze przejąć, a przecież szkoła nie przysposabia dzieci do tego zrozumienia, a przynajmniej, nie w tym stopniu, jak go potrzeba i dla tego też nauka prywatna jest zbawiennem uzupełnieniem nauki szkólnej.

Mości Panowie, sądzę, że takie zarządzenia, jak to, które omawiam, mogą raczej zatamować kulturę, aniżeli ją rozszerzyć. M. Panowie, w tem miejscu nie mogę sobie odmówić podniesienia pokrótce dwóch zdarzeń historycznych, ażeby wykazać, w jaki sposób w ogóle szerzyli Niemcy kulturę w krajach słowiańskich. Najprzód przykład ze starej historyi pruskiej.

Hrabia Albrecht Ballenstedt zjednał sobie w tym stopniu zaufanie wendyjskiego księcia Przybysława z Brandenburga, że książę mianował go dziedzicem swego księstwa Brandenburgii. Po śmierci księcia odziedziczył Albrecht kraj tegoż i nazywał się odtąd margrabią brandenburskim; w historyi nosi on znany przydomek Albrechta Niedźwiedzia.

Odtąd atoli panowanie nowego margrabiego zbyt zaciążyło Wendem, dla tego zrobili powstanie pod dowództwem księcia Jaśka z Kopienic, ażeby zrucić jarzmo. Powstanie zakończyło się straszliwą klęską Wendów; nie dość atoli na tem: **kraj cały został spustoszony i zamieniony w pustynię. Wszystkich mieszkańców wymordowano.** — Wyjąłem te szczegóły z historyków niemieckich, nie ze słowiańskich — i margrabia brandenburski widział się zniewolony, powołać w spustoszone okolice osadników z nad Renu, z Holandyi i innych okolic, którzy potem założyli miasto Berlin i Kolonię (Cöln).

Mości Panowie, odpowiecie mi — i może z pewną słusznością — w połowie 12 stulecia nie można było chwytać takich spraw w rękawiczkach glansowanych. Atoli, Mości Panowie, przechodzę teraz do wypadku z końca przeszłego stulecia, z czasów filozofii, humanizmu, peruki i pudru, i pragnąłbym tutaj przeczytać Panom ustęp z dzieła historyka Rottecka, który przecież jest także dobrym Niemcem — jeżeli pan marszałek zezwoli. Napisano w pierwszem wydaniu historyi powszechnej Rottecka, tom trzeci, str. 438; mowa tam o bliskim podziale Polski:

„Jeszcze podczas trwania układów o podział Polski zajęły wojska austryackie i pruskie kraje najlepiej dla nich położone. Przy tym zaborze **zachodziły ze strony pruskiej ogromne gwałty, — gwałty, godne raczej azyatyckiego zdobywcy i czasów barbarzyńskich, aniżeli europejskiego władzcy**, w które potomni z trudnością uwierzą.

Wiele tysięcy rodzin oderwano od ziemi ojczystej, ażeby przenieść je na Pomorze i do Marchii; rabowano — urągając ogólnej nędzy — zboże, bydło, konie; ściągano podatki i zalano kraj umyślnie bitą, mniejwartościową monetą; **młodzieńców krajowych pakowano do pruskich pułków i samowolnie zmuszano dziewice — zmusiwszy rodziców do ich wyposażenia — do wychodzenia za mąż za poddanych króla**“.

M. P. poznacie ztąd, że już w dawniejszych czasach nie postępowano w obec nas świetnie i że kultura, która w ten sposób szerzono, zapewne nie zasługiwała na to miano.

Atoli przedmiot ten pozostawiam teraz na stronie; fakta te należą do historyi i dalszych sądów o nich wypowiadać nie chcę. W końcu 19 stulecia nie można już zastósować takich środków kulturnych, jak wyżej wspomniane. Przyznacie mi atoli, że **zakaz uczenia dzieci czytania i pisania we własnym języku ojczystym nie jest czynem rozszerzającym kulturę, lecz czynem barbarzyńskim.**

W własnym intereie rządu królewskiego życzyłbym, żeby zeszedł z błędnej drogi, na którą wstąpił i wrócił na jedyną właściwą drogę; albowiem mimo wszelkich wykrętów, pozostanie zawsze największą mądrością stanu stworzyć sobie nie rozgoryczonych zupełnie słusznie, lecz zadowolonych poddanych, którzyby każdego czasu byli gotowi przyłożyć się do wspólnego dobra!

(Brawo! w Kole polskiem.)

Słowianie i Niemcy.

Znakomity nasz pisarz, Bolesław Głowacki, Prusem także zwany, pisze, co następuje: „Bardzo ciekawe i pouczające są hasła, jakie rozlegają się wśród Słowian z jednej, wśród Niemców z drugiej strony. Przedewszystkiem po stronie Słowian widać chęć porozumienia się i skupienia. W adresie sejmu galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa Polacy i Rusini oświadczają, że istniejące pomiędzy nimi rozterki chcą załatwić zgodnie w sposób braterski. Zaś dziennikarze czescy, zapraszając w tym roku do Pragi wszystkich dziennikarzy słowiańskich, wypowiadają następujące poglądy: „Pracujmy nad zapomnieniem dawnych krzywd i uraz i nierobieniem nowych. Starajmy się o wzajemne poznanie się, o rozproszenie wszelkich intryg i oszczerstw, o miłowanie się czystem sercem, jak przystało na braci i współbojowników. Poznajmy się, kochajmy się i nie dajmy się!...“ Współcześnie, zarówno Polacy jak Czesi, każdy z osobna i w połączeniu, głośno świadczą, że do Niemców nie mają nienawiści, że chcą z nimi żyć w sąsiedzkiej zgodzie, że nie domagają się żadnych przywilejów, lecz tylko chcą mieć takie same prawa, jakie mają Niemcy... Jakże inaczej postępują Niemcy! W Austryi wolą gubić państwo, aniżeli godzić się na równouprawnienie języków słowiańskich z niemieckim w szkole, sądzie i urzędach. Zaś w Prusach zalecają niektórzy cały szereg środków, skierowanych do wytępienia narodowości polskiej, a uprzywilejowania Niemców! Według nich należy od Polaków wykupywać ziemię, niemczyć nazwiska miejscowości i nazwiska ludzi. Polacy mają być usunięci nawet z posad stróżów drogowych i niedopuszczeni do pracy w żadnym rządowym zakładzie. Zaś język polski ma być wyrugowany z wszelkich zebrań publicznych, ba! nawet z modlitwy, a przynajmniej zupełnie z wykładu religii... Bo przecież bez wiary i modlitwy nie można być zbawionym... Nigdy może jeszcze nienawiść nie ukazała się wyraźniej u „kulturnego“ narodu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. „Gaz. Gdańska“ pisze: W seminaryum duchownem w Pelplinie zakazano klerykom śpiewać „Serdeczna Matko“, pieśń kościelną, jedną z najpiękniejszych pieśni polskich, która tak swą wyborną treścią, jak i prześliczną melodyą każdego prawowiernego katolika do gorącej czci Matki Boskiej pobudzić, a Jej prawdziwego sługę i syna nawet często do łez poruszyć jest zdolna. Jest to pieśń stara, zatwierdzona długoletniem jej używaniem. Czy i do seminaryum duchownego hakatyzm już się wciska?

Gniew. Ks. dziekan Benon Kursikowski, proboszcz w Gniewie, dla podeszłego wieku złożył dziekaństwo. Wybór nowego dziekana odbędzie się 1-go kwietnia b. r.

Grudziądz. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił wniosek o rewizyę redaktora „Geselligera“ p. Fischera, który za obrazę duchowieństwa powiatu świeckiego przez tutejszy sąd został skazany na 200 mr. kary.

Ze Sztumu donoszą, że tamtejszy nauczyciel ludowy p. F. Kowalski zdał egzamin abiturencki przy gimnazyum starogardzkim i postanowił zostać księdzem.

W tucholskich borach znajdują ludzie bardzo często przedmioty, pochodzące ze starych czasów, co zdaje się za tem przemawiać, że przez bory te przechodziła kiedyś ważna droga handlowa, łącząca Bałtyk i starosłowiański Szczecin z dalekim Wschodem. Niedawno temu dziedzicowi z Gródka przyniósł owczarz wyciągnięty z rzeczki Czarnego Strumienia nader rzadki okaz narzędzia rolniczego, którego pochodzenie sięga jeszcze wieków przedhistorycznych. Okaz ten przesłano do muzeum.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Ks. radzca prob. Sołtysiński obejmuje duszpasterstwo parafii w Szubinie, dokąd się niedługo wybierze. Ks. radzca Sołtysiński obchodzi w tym roku dnia 13 lipca jubileusz, a mianowicie 55 rocznicę kapłaństwa.

Poznań. Aptekę przy ulicy Wrocławskiej sprzedał p. Glabisz panu Alkiewiczowi z Żerkowa. Pan Alkiewicz przejmuje aptekę 1-go lipca r. b.

Wydalania. Z miasteczka Gębic w Mogilnickiem wydalono znowu w tych dniach pewną rodzinę, składającą się z męża, żony i dwojga dzieci. Rodzina owa pochodziła z Król. Polskiego i zamieszkiwała w Gołębicach już od lat ośmiu. Władza policyjna nakazała nieszczęśliwych odstawić pod eskortą do Aleksandrowa.

W Olbrzycku, w miejsce dr. Laurentowskiego, osiedlił się rodak nasz p. dr. Stefan Hübner.

Czarnków. W Stajkowie wydarzyło się w tych dniach wielkie nieszczęście. Parobek Szukała, stojąc na maneżu, zarwał się skutkiem napsutego obicia tegoż jedną nogą, którą koła pochwyciły i zdruzgotały. Odwieziono go do tutejszego lazaretu, gdzie mu nogę po kolana odjęto.

Z Kępna donoszą o następującem nieszczęściu kolejowem: Zeszłego wtorku rano o 9 i pół godz. wjechał pociąg towarowy, idący z Jarocina, na pociąg ranżerujący, który był w biegu. Konduktor został ciężko, zwrotniczy lekko ranny. Piętnaście wagonów i obie lokomotywy zostały znacznie uszkodzone. Komunikacya została na 2 godziny przerwaną.

Z Inowrocławia donosi „Dz. Kuj.“: „Pewien właściciel magazynu garderoby w mieście naszem miał pretensyę do jednego z urzędników kolejowych. O wyrównanie tej pretensyi powstał zatarg pomiędzy właścicielem a dłużnikiem, w toku którego właściciel handlu garderoby odwołał się do przełożonej władzy owego urzędnika. Po kilku dniach wpada urzędnik do rzeczonego magazynu z wielkim lamentem: „Co pan zrobiłeś najgorszego“, woła do właściciela, „przecież nam surowo zabroniono kupować cośkolwiek u Polaków.“

Podajemy powyższą wiadomość na odpowiedzialność wymienionego powyżej pisma.

W **Inowrocławiu** założył ks. prob. Laubitz ubiegłej niedzieli Towarzystwo młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Do Towarzystwa zapisało się od razu 187 terminatorów i uczniów kupieckich.

Poznań. (Pocieszający objaw.) Onegdaj miały się tu rozpocząć roki sądów przysięgłych, odłożono je jednak dla braku spraw karnych.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Rybnik. W należącem do rybnickiej parafii trzęsawisku w Orzupowicach znaleziono w tych dniach większą ilość różnego rodzaju broni i resztek ubiorów. Zdaje się, że one pochodzą z czasów napadów Husytów na Ślązk; właśnie w owej okolicy Husyci zostali pobici przez księcia raciborskiego i poszli w rozsypkę.

Toszek. Ks. Stanisław Lebek, proboszcz w Wiśnicy, został zamianowany dziekanem dekanatu toszeckiego.

Kamień, pow. Strzelecki. W sobotę o 7 godzinie wieczorem wszczął się pożar u wdowy Obstój. Chałupa zgorzała do szczętu, a niestety była tylko nisko zabezpieczona.

Katowice. Wydalania robotników galicyjskich nie ustają. W tych dniach odesłano pod eskortą do granicy robotników: Dobrowolskiego Jana i Jakóba z Polówki pod Białą, Wojciecha Jareckiego i Franciszka Kucharczyka z Glaubowic pod Wadowicami.

Wrocław. Biskup wrocławski, ks. Kardynał Kopp, wyjechał w poniedziałek rano, jak pisze „Germania“, na dwa tygodnie do Rzymu.

Szarlej. O 16 czeskich założył się czeladnik ślusarski Lungwitz z czeladnikiem mazarskim, że wypije duszkiem litr wódki. Zakład wprawdzie wygrał, lecz padł nieprzytomny na ziemię i musiano go odnieść do pomieszkania. Jeżeli L. lekkomyślny ten zakład w ogóle przeżyje, wątpić należy, czy go na drugi raz chęć weźmie na zarobienie w ten sposób 16 czeskich. Dziwić się tylko należy oberżystom, jeżeli z świadomością na takie zakłady wódkę dają.

W **Pilchowicach** egzamin na nauczycieli elementarnych złożyli następujący pp.: Rudolf Adamczyk z Uliska, Julian Alker z Sudzic, Jan Barucha z Recic, Jan Cieślik z Dębu, Wiktor Gloger z Gościencina, Grimm z Kuźni raciborskiej, Wiktor Mendel z Zembowic, Emil Newerla z Pietrowic, Wiktor Piecka z Godów, Roczen z Miasteczka, Rabstein z Brzezinki, Antoni Skalnik z Tarniowa, Emil Wałach z Raciborza, Karol Wyrwoł z Kadłubca i Alfred Gajda z Starych Szałkowic.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Nowe ministerstwo austryackie już złożyło przysięgę cesarzowi. W skład gabinetu Thuna wchodzą pp.: Hr. Franciszek Thun (prezydyum i sprawy wewnętrzne) hr. Welsersheim (obrona krajowa), Wittek (koleje), Ruber (sprawiedliwość), hr. Bylandt-Rheidt (oświata), Bärnreiter, liberalny magnat z Czech (handel), dr. Kaizl, młodoczech (skarb), baron Kast, katolik niemiecki, (rolnictwo), Jedrzejowicz, wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu (sprawy galicyjskie).

W **sejmie pruskim** ks. Neubauer zbijał onegdaj twierdzenia Küglera o pokątnych szkółkach polskich. Kügler odparł atoli po swojemu, i to, że szkółki pokątnę są, albowiem zakładają je bez pozwolenia, podczas gdy pozwolenie w każdym wypadku jest potrzebne.

Posłowie Johannsen i Hanssen skarżyli się na ucisk duńskiego języka w północnym Szlezwiku. Minister Bosse rzekł, że skargi te są również niesłuszne, i dodał, iż urzędnikom na północnych kresach ojczyzna powinna być wdzięczną za to, że dzielnie agitacye duńskie zwalczają.

Cesarz Wilhelm II znajdował się 4 marca w Bremerhaven we wielkiem niebezpieczeństwie. Odjeżdżał łodzią od pancernika „Kurfürst Friedrich Wilhelm“, gdy w tem zbliżał się parowiec, którego kapitan nie mógł spostrzedz, iż łódź dojeżdża. Parowiec był by łódź przejechał i rozbił. W ostatniej chwili jednak spostrzegł kapitan owego parowca, że łódź tuż przed nim się znajduje i okręcił ster tak, że zdarzenie nie nastąpiło. Cesarz zanotował sobie nazwisko kapitana, chwaląc go jako człowieka energicznego.

Czechy. W Pradze z powodu nowych rozporządzeń językowych przyszło znowu zeszłej niedzieli do zaburzeń ulicznych. Niemcy zaczęli, jak zwykle. Przed południem zebrały się na ulicach tysiące ludu. W nocy przyszło do licznych starć, przyczem wiele osób zostało aresztowanych. W niektórych punktach policya została w straszny sposób zelżoną i porządku nie mogła przywrócić, bo była za słabą. W jednej niemieckiej restauracyi potrzaskano wszystkie szyby. Restaurator musiał co prędzej zamknąć lokal. Na rynku hałasujące tłumy musiała rozpędzić konna żandarmerya. W innej niemieckiej restauracyi potrzaskano także wszystkie okna, przy czem dwóch Niemców ogromnie potłuczono. Cały garnizon stał od niedzieli na pogotowiu.

Z Pragi czeskiej donoszą, iż czescy posłowie oświadczyli się przeciw nowym rozporządzeniom językowym Gautscha; zgodzili się na to, że Kaizl przyjął ministerstwo skarbu, lecz nie zobowiązali się popierać w parlamencie na każdy przypadek nowego ministerstwa Thuna.

To znaczy, że poparcie zależy od tego, jak się nowy rząd będzie sprawował względem Czech.

W **sejmie** przyjęto przedłożenie o nowych 100 milionach na cele kolonizacyjne. Przeciw głosowali prócz Polaka, członkowie centrum oraz obie partye wolnomyślne.

Z różnych stron.

Bochum. Skarga, którą ks. prob. Vogel wytoczył pp. redaktorowi Quandlowi i wójtowi hrabiemu Looz, o obrazę, została cofnięta na podstawie następującego układu:

O nieprawdziwości zarzutów, zrobionych w „Rh.-Westf. Tageblatt“ z dnia 10 listopada 1897 ks. proboszczowi Vogelowi z Altenbochum, jakoby z kazalnicy osobiście zaczepił wójta hrabiego Looz i szarpał dobrą sławę jego, przekonałem się wskutek dochodzeń najzupełniej. Ubolewam, że artykuł ów zamieściłem, przedewszystkiem nad ustępem: „Urzędu i kazalnicy nadużywa i burzy lud przeciw władzy.“

Bochum, 10 marca 1898.

Przyłączając się do powyższych wywodów, oświadczam, że zarzutów, czynionych ks. prob. Vogelowi, podtrzymywać nie mogę.

Altenbochum, 10 marca 1898.

Hrab. Looz, wójt.

Na podstawie tych oświadczeń cofnął ks. proboszcz Vogel skargę o obrazę.

— W domu chorych św. Elżbiety zaprowadzono oświetlenie elektryczne.

Witten. Ślusarz A. Schädlich zadrasnął przed kilku dniami palec, lecz nie zwrócił na to uwagi. Teraz opuchła cała ręka, a lekarz stwierdził zatrucie krwi.

Wiemelhausen. W stawach przy cesze „Friederika“ znaleziono w czwartek rano zwłoki dziewczyny, silnej osoby, o czerwonawych włosach. Liczyć może 18 do 19 lat. Czy zachodzi tu nieszczęście czy zbrodnia, wykaże wdrożone śledztwo. Zmarłą przeniesiono do tutejszej trupiarni.

Sevinghausen. Górnika R. Lange'go skaleczył nożem w rękę jakiś łobuz z zemsty za to, że podczas posiedzenia chrześciańskiego związku zawodowego p. Lange wyprosił go za hałasowanie za drzwi.

W **Oberhausen** odbędzie się, jak wiadomo w przyszłą niedzielę wiec w sprawie wyborów. Rodaków zachęcam, aby licznie nań się stawili, gdyż chodzi tu o bardzo ważne sprawy. Rodak z Oberhausen.

Borbeck. Na cesze „Neukoeln“ zasypały spadające węgle górnika Glossa i poraniły go tak, że wkrótce umarł. — Towarzystwo kwestarskie w Borbeck przekazało 800 marek proboszczowi na sprawienie ubrania dla ubogich dzieci, przystępujących po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. — Kapelan ks. Koch objął już pracę.

Annen. Tutejszy ks. proboszcz Schulte zamierza wstąpić do zakonu pewnego w Belgii.

Hoerde. Na cesze „Crone“ zasypały spadające węgle górnika W. Nolte z Wellinghoferhaide i zabiły na miejscu. Nieszczęśliwy był jedynym żywicielem postarzałej matki. — Na cesze „Bickefeld“ zgniotły węgle górnika W. Imberga i złamały mu nogę. Umieszczono go w tutejszym domu chorych.

Kolonia. Gdy poranny pospieszny pociąg krótko po 8 godzinie zdążał do Düsseldorfu, przestraszyły podróżnych naraz latające wiory i szkło z okien przedziałów. Przyczyną był pociąg towarowy, który mijał się z pospiesznym. Ponieważ ładunek na jednym wagonie był za szeroki, więc przy mijaniu potłukł na jednej stronie znacznie wagony i okna. Kilka podróżnych odniosło lekkie uszkodzenia.

Recklinghausen. We wtorek po południu umarł nagle ks. wikary Bordewick, administrator w Oer, w 37 roku życia a 13 kapłaństwa.

Górnik Bida, który z cechy „Hardenberg“ skradł nabój dynamitowy, został na rok więzienia skazany.

Urząd pocztowy ogłasza: Od 15 b. m. można drukowane karty korespondencyjne, na których wymazano lub zamieniono na „Drucksache“ przesyłać jako druki według taryfy pocztowej dla druków. — Niedzielny popołudniowy czas służby na poczcie zamierzają zmienić o tyle, że chcą wydawanie i przyjmowanie listów, gazet, pieniędzy itd. znieść zupełnie po południu a wydawać lub przyjmować zaraz po nabożeństwie przedpołudniowem. Czy się to sprawdzi, trzeba odczekać.

Berlin. Kapelmistrze wojskowi nosili dotychczas mundury z odznakami feldfebla, tak, że co do stopnia starszeństwa wojskowego stali na równi z feldfeblami. Gniewało ich to już od dawna, więc starali się wszelkimi sposobami, aby ich podniesiono na wyższy stopień, zrównano co najmniej z podporucznikami i dano im odpowiedni mundur. Starania te teraz wreszcie częściowo uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na wyższy stopień wprawdzie ich nie posunięto, ale mają otrzymać mundur z odznakami oficerskiemi, a mianowicie z naremnikami oficerskiemi, na których zamiast numeru pułku nosić będą godło stanu swego, złotą lirę. Podobno i to wywyższenie wywołało w ich kołach wielkie zadowolenie.

Z Pomorza. Miasteczko Lębork, położone na pograniczu Prus Zachodnich nad rzeczką Lebą, jest prawie zupełnie zniemczone i zlutrzone, ale liczy jeszcze, według wykazu, spisanego własną ręką miejscowego proboszcza katolickiego, ks. Borschkiego, pięćdziesiąt rodzin polskich i 16 niewiast, wdów lub mających mężów narodowości niemieckiej, ale żądających polskich kazań. Nadto mieszka, czterdzieści pięć rodzin polskich po folwarkach, należących do parafii lęborskiej. Rozumie się, że wiele rodzin naszych przy spisach pominięto. Śmiało więc można liczyć katolików-Polaków, stale w parafii lęborskiej osiadłych na sto dwadzieścia rodzin, a najmniej sześć set dusz.

Otóż w tej miejscowości odbył się w ubiegłą niedzielę przy udziale około 100 wyborców wiec przedwyborczy polski, na którym wybrano komitet wyborczy; uchwalono głosować tylko na Polaka i założono polsko-katolickie „Towarzystwo św. Brunona“. Policyę reprezentował na zebraniu miejscowy burmistrz i radzca policyi p. Zacher z Poznania.

Wiedeń. Język i literatura polska nie u wszystkich cudzoziemców w podobnej są pogardzie, jak u Niemców. Dowodem tego jest, że córka znanego powieściopisarza i dziennikarza amerykańskiego Marka Twaine'a, bawiąca obecnie z ojcem w Wiedniu, rozpoczęła naukę języka i literatury polskiej u rodaczki naszej, panny Zofii Michałowskiej.

Misya św. polska w Castrop

odbędzie się

od 20 do 28 marca 1898.

W niedzielę, 20 marca, **kazanie wstępne** po południu o godzinie 1. Kazanie drugie o godzinie 6½ wieczorem.

Od poniedziałku do soboty codziennie dwa kazania tj. rano o 9 godzinie i wieczorem o 7 godzinie.

Sposobność do spowiedzi misyjnej będzie od wtorku rana do południa poniedziałku, i to: rano od 6 do 12 godziny, po południu od 3 do 9 godziny.

Kto podczas Misyi św. pilnie na nauki uczęszczać będzie i Sakramenta św. godnie przyjmie, odpust zupełny pozyska. O liczny udział uprasząją

OO. Korneliusz i Nazaryusz, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 11 marca do poł. 15 marca w **Langendreer.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 11 marca po południu o godzinie 4. W niedzielę kazanie polskie o godzinie 1½ po południu.

Od 13 marca do 16 przebywam w **Bochum.**

Od południa 18 marca do poł. 20 marca w **Kirchlinde.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 18 marca o godzinie 3 po poł. W niedzielę kazanie polskie zaraz po sumie.

Od południa 20 marca do wieczora 27 marca w **Castrop.** Misya święta.

Od wieczora 27 marca do wieczora 28 marca w **Sodingen.**

Od południa 2 kwietnia do południa 4 kwietnia w **Hörde.**

Od południa 4 kwietnia do południa 5 kwietnia w **Dortmund** w kościele świętego Józefa. Nieustająca Adoracya.

Od południa 6 kwietnia do południa 7 kwietnia w **Annen.**

Od południa 9 kwietnia do południa 11 kwietnia w **Dortmund** w kościele św. Józefa.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Sposobność do spowiedzi św. dla Polaków-katolików.

(Dla Polaków w dyecezyi paderbornskiej czas wielkanocnej spowiedzi.)

Od południa 13 marca do południa 16 marca sposobność do spowiedzi św. w **Bochum.** W niedzielę 13 marca o godzinie 4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele klasztornym. Od poniedziałku rana 14 marca słuchać będzie spowiedzi św. trzech księży w kościele Panny Maryi (Marienkirche).

Dortmund, Hamburger Str. 36, dnia 1 lutego 1898.

Od południa 18 marca do południa 19 marca sposobność do spowiedzi św. w **Wattenscheid.** 19 marca o 9 godzinie rano Msza św. śpiewana na intencyę Towarzystwa św. Józefa z kazaniem polskiem.

Od południa 19 marca do poł. 21 marca w **Essen.**

Od poł. 21 marca do poł. 26 marca w **Castrop.**

Od poł. 26 marca do poł. 27 marca w **Borbeck.**

Od południa 27 marca do południa 30 marca w **Wattenscheid.** W niedzielę 27 marca po południu nabożeństwo z kazaniem polskiem.

O. Nazaryusz z zakonu św. Franciszka.

Wiec polski w Oberhausen

dla powiatu Mülheim nad Ruhrą odbędzie się w niedzielę **13 marca** o godzinie **3 po południu** w lokalu gościnnego W. Wilms, przy nowym rynku (Neumarkt). O liczny udział Rodaków z całego powiatu, a szczególniej z Oberhausen i okolicy uprasza

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Wiec polski w Bottropie

odbędzie się w niedzielę dnia **20 marca** o godzinie **4 po południu** w lokalu **p. Kirschbauma**, przy końskiem targowisku. O liczny udział Rodaków z Bottropu i okolicy uprasza się, gdyż przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady.

Józef Jęsiek,
przewodniczący komitetu na powiat Recklinghausen.

Podziękowanie!

Wszystkim krewnym i Rodakom oraz Towarzystwu św. Barbary i Bractwu Różańca św. Bochum, także Siostrom Bractwa Różańca św. Polek w Ueckendorfie, które na pogrzeb naszej kochanej matki

śp. Anny Olachowskiej

przybyły, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie naszem staropolskiem „Bóg zapłać“, **Rodzina.**

Koło śpiewaków „Halka“ w **Bochum** donosi swym członkom zamieszkałym w Bochum i okolicy, iż w niedzielę dnia 13-go marca o godz. wpół do 3-ciej odbędzie się **walne zebranie**. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen** donosi szan: członkom, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się 13 marca o godz. 1/4 po 11 do południa zaraz po nabożeństwie. Donosimy też wszystkim Rodakom i Rodaczkom, iż we wszystkie niedziele Postu będą śpiewane „Gorzkie Żale“ o godz. 4-tej po południu. Prosimy o najliczniejszy udział **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen oznajmia swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 13-go marca po południu zaraz po lekcyi śpiewu odbędzie się miesięczne zebranie. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, przeto o liczny udział tak w lekcyi śpiewu jak i w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Zarazem daję do wiadomości, iż z powodu **zmienienia** lokalu dotychczasowego, znajduje się teraźniejszy lokal towarzystwa u p. J. Vogel'a, Weidenstr. nr. 8 K. Suplicki, sekretarz.

Obwieszczenie z Oberhausen.

Upraszam uprzejmie prezesów Towarzystwa św. Jerzego z Alstaden, Tow. św. Antoniego z Laar, Tow. św. Barbary z Hamborn, prezesa poslkiego towarzystwa z Duisburgu i prezesa Tow. św. Barbary z Oberhausen, żeby łaskawi byli i przybyli w przyszłą niedzielę przynajmniej o godz. 1 po poł. na salę towarzyską p. Hacke, Mülheimer Str. nr. 274 względem ważnych narad. Z braterskiem pozdrowieniem

A. Zieliński, prezes Tow. św. Ignacego w Oberhausen.

Towarzystwo św. Jadwigi w **Gerthe** donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w okolicy Gerthe, iż w niedzielę dnia 13-go marca o godz. 1/4 po poł. odbędzie się Postne nabożeństwo, czyli „Gorzkie Żale“. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie towarzystwa, na które się zaprasza członków, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział w nabożeństwie i w zebraniu prosi **Zarząd.**

Nowo otwarte w Castrop.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców
polecam po tańszych cenach niż wszelka konkurencya. Polecam też:
Ubrania dla mężczyzn
(bardzo eleganckie) po 8, 12, 13, 18 do 36 mr.
Ubrania dla chłopaków
po 6, 9, 11, 14, 18 mr.
Modne ubrania dla chłopców
po 2 mr. 30 fen., 3, 4, 6 marek.

Ubrania do przyjęcia

po 8, 10, 14, 18 marek.
Spodnie tylko piękny krój łydkowy.
Bardzo dobre wykonanie podług miary
po rzeczywiście tanich cenach.
Ubrania dla robotników
w olbrzymim wyborze.

S. Kleczewski,

Herne,	**Castrop,**
Bahnhofstr. nr. 66,	Münsterstr. nr. 1,
obok hotelu	naprzeciw gościnnego
Schlenkhoff.	p. Punge.

Otwarcie interesu!

Dla wygody mych długoletnich odbiorców otworzyłem

w Bickern, Bahnhofstr. nr. 103a

w domu mistrza szewskiego p. Schlotböller

filię

farbierni parowej i chemicznej pralni

garderoby dla niewiast, mężczyzn i dzieci, oraz materyj dekoracyjnych i meblowych, chodników, przedmiotów haftowanych itd.

Wszystkie prace, w zakres mego zawodu wchodzące wykonywam zawsze z największą starannością i ochroną materyj po umiarkowanych cenach przy skorej usłudze. Z szacunkiem

Karol Kunze.

Interes główny: Gelsenkirchen, Hochstr. 22.

Osiedliłem się jako

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer w Wanne

na przeciwko kościoła katolickiego przy ulicy Bahnhofstr. 95.

Przyjmuję chorych:
w **Wanne** przed południem od 8 do 12 godziny w środę i w sobotę,
w **Bruchu** po południu od 3 do 4 w poniedziałek i czwartek,
w **Bottropie** po południu od 4 do 5 godz.

Doktór **Jan Maj.**

Moją gospodarkę

na Mazurach chcę sprzedać. Gospodarka składa się z masywnych budynków, jako z zupełnego żywego i martwego inwentarza. Należą do gospodarki 150 morgów dobrego pola i 80 morgów łąk bardzo dobrych, przytem torfowisko. Wpłata podług ugody, reszta ceny kupna może na długie lata pozostać. — Bliższe wiapomości udzieli

Franciszek Sebruba
w **Ełku** (Lyck Ostpr.)

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

W sprawie Bractwa Różańca świętego Polek w Wattenscheid i okolicy,

zaprasza się wszystkie szanowne Polki na niedzielę dnia 13-go marca o godzinie 1/23 na **zebranie** na sali p. Brüggemann, Nordstr. nr. 13. Prosimy szan. Rodaczki, aby się licznie zgromadziły

Komitet:
Cecylia Szymkowiak. Stanisława Rejer. Maryanna Ruter. Elżbieta Lewanowicz. Julianna Gromacka. Agnieszka Zagórska, Katarzyna Jokiel. Zofia Lewandowska. Maryanna Zeidel.

Kawy

dobrze palone, czystego smaku i silne w paczkach 1/2 funt. po
40, 45, 50 fenygów.
Mięszanka Javy 60, 65, 70, 75 fenygów,
szczególnie dobre po 80, 85, 90, Ideał po 1,00 mr. w parowej palarni kawy na wielką stopę

August Hackert, Bochum.

Złoty i srebrny medal. — Bezpośredni dowóz.
Dostawa 60 centnarów dziennie

Obrazy św. Wojciecha

Cena 10 fenygów, z przes. 80 fenygów.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17.

Nowo otwarte! Nowo otwarte!

Wielki skład obuwia

J. Eichenwald.

Oststr. 37. Wattenscheid. Oststr. 37.

poleca

do przyjęcia:

Dla chłopców:	Dla dziewcząt:
Bóty z gumami.	**Bóty z guzikami** z lakiem i bez laku.
Bóty do sznurowania.	**Bóty do sznurowania** z lakiem i bez laku.
Bóty z cholewkami.	**Bóty z gumami** z lakiem i bez laku.
Półbóty itd.	**Półbuciki** z lakiem i bez laku.

po cenach bajecznie tanich.

Nowo otwarte! Polska usługa. Nowo otwarte!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 30. Bochum, dnia 12 marca 1898. **Rok 8.**

Zamiast wszelkiego szczegółowego polecenia przeciw kaszlowi itd.

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy poprzestaję na podaniu **odpowiadających prawdzie wyjątków** z listów, jakie codziennie nadchodzą. Aby każdy, kogo to interesuje. mógł się dowiedzieć całej prawdy, oraz aby myśl jakiegoś zwodzenia lub upiększenia była wykluczoną, wymieniam cały adres:

C. Lück, Kołobrzeg (Colberg).

Prospekty na żądanie darmo.

Cena 1,75 m. i 3,50 m. Flaszki na próbę 1 m.

Składy niemal w wszystkich aptekach.

Prawdziwe tylko z firmą: **C. Lueck, Colberg.**

C. Luecka uzdrawiający miód ziółkowy.

Po użyciu na próżno wszystkich możliwych sposobów, jestem z skutków Pańskiego miodu ziółkowego bardzo zadowolony.

Oppenaju w Badenii 1897. **Fr. Bosam.**

Należy wziąść 180 kg. miodu, 36 kg. świeżego soku owocu jarzębiny, 36 kg. dest. wody ugotować, dobrze pianę oddalić i dodać do przecedzonego 36 g. dobrego wina biał., które przedtem z 1,2 ko. podbiału posp., babki lancetowej, przetacznika, krwawnika posp., nogietka po 0,6 kg., nostrzyka, kłębu wężownika, mchu płucnego po 2 kg. korzenia oman., korzenia goryczki, korzenia fiołk. i korzenia dziewięciusiły, wszystko krajane, przeciągnięte zostało.

Prawdziwy miód ziółkowy **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptece Webera, starej aptece, waptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel Apotheke), w Reichsadler-Apotheke Br. Schmidta, na rogu ulic Humboldstr. i Schillerstr., w Weitmar u aptek. Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego, w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke“, w aptece Hoynik, w aptece „Germania-Apotheke, a prócz tego w niemal wszystkich aptekach w Niemczech.

Bracia (Gebrüder) vom Berge,

Langendreer-Bahnhof,

destylacya, fabryka likworów, skład win, polecają swe bardzo dobre likwory, rumy, koniaki itd. Bogaty skład win mozelskich i reńskich. Niemieckie i francuskie wina czerwone, jako też najlepsze odleżałe cygara po cenach najtańszych.

Skład towarów spożywczych (Consum-Anstalt)

S. Windmüller,

Herne, Bahnhofstr. nr. 15

polcca:

Najlepszą słoninę soloną funt po 45 fen.
Najlepszą słoninę wędzoną funt po 55 fen.
Najlepszą szynkę delikatesową 5 do 6 funtów, funt po 55 fen.
Najlepszą kiełbasę zw. Plockwurst funt po 95 fen. i 1 mr.
Najlepszy pod gwarancya czysty smalec świni funt po 40, 45, 50 fen.
Najlepszy tłuszcz od nerek w paczkach funt po 40 fen.
Najlopsza palona kawa jasna i ciemna funt po 70, 80, 90, 1.00, 1.10 1.20, 1.30, 1.40, 1.50, 1.60 mr.
Najlepszy cukier w kostkach kryształowy funt po 26 fen
Najlepszy kryształowy cukier miałki funt po 24 fen.
Najlepszc amerykańskie petroleum litr po 14 fen.
Najlepsza murgaryna funt po 36 i 40 fen.
Najlepsza margaryna ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach, o 5 fen. na funcie taniej.
Najlepszy żółty groch olbrzymi funt po 10 i 11 fen.
Najlepszy biały bób funt po 12 fen.
Najlepsza kasza owsiana funt po 12 fen·
Najlepsza mąka pszenna 000 funt po 13 i 14 fen.
Najlepsze mięso w puszkach (Corned Beef) funt po 60 fen.
Najlepsze śliwki funt po 25, 30, 35 fen.
Najlepsze ruskie sardynki słoik po 1,50 mr.
Najlepsze pod gwarancyą czyste wino czerwone litr po 58 fen.
Najlepszy makaron funt po 23 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe funt po 20 i 25 fen.
Najlepsza kasza tatarczana po 18 fen.
Nailepsze krupy funt po 12 i 16 fen.
Najlepszy ryż funt po 14, 16, 18 fen.
Najlepsza mączka Hoffmanna w paczkach fnnt po 28 fen.
Najlepsza soda kryształowa funt po 4 fen.
Najlepsze szare mydło funt po 14 fen.
Najlepszy proszek mydlany w paczkach po 10 fen. 6 paczek 50 fen.

Polecam dalej codziennie świeże masło ze słodkiej śmietany, najlepsze nordhauseńskie tabaki do żucia, tabakę prasowaną, tabakę do zażywania, najlepsze odleżałe cygara 100 sztuk od 2,80 mr. począwszy. Ser holenderski, szwajcarski, limburski, harceński.

Przy odpowiedniem zakupnie zwracam zamiejscowym odbiorcom koszta podróży. — Wszystkie nie wymienione powyżej artykuły po najtańszych cenach dziennych.

S. Windmüller, Herne, Bahnhofstr. 15.

Na post

polecam szan. Rodakom w **Wanne i okolicy** bardzo smaczny

olej siemienny,

którego 1000 litrów z Polski sprowadziłem. Tak samo polecam moje wyborne

powidła i twaróg.

Proszę Rodaków, aby powyższy towar odemnie sobie kupili, a z pewnością będą z niego zadowoleni.

Franciszek Mazurek,
Wanne II (Bickern)
Carlstr. nr. 2e,
niedaleko kościoła katolickiego.

Do oprawy

przyjmuję obrazy, wianki ślubne i t. d.

Jozef Józefoski,
Wanne (Bickern)
przy ul. Bahnhofstr. nr. 63b.

Lekcye języka polskiego

szczególnie młodsze pokolenie pobierać może w **Essen** przy ulicy Severiusstr. 17 na dole. Ktokolwiek chciałby z tego korzystać uiech osobiście zasięgnie bliższych wiadomości.

Rodzicom

usilnie polecamy:

Podręcznik do domowej nauki

Religii św. rzymsko-katol.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historya ś. Katechizm.

Dokładnie Pieśni. Tanio.

Oprawna ta książeczka kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Adres: *„Wiarus Polski“, Bochum.*

Kopernik,

kalendarz katolicko-polski, zawierający prócz części kalendarskiej piękne powieści, naukę o wyborach do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków na starość i niemoc, naukę o opłatach stemplowych, rozmaite fraszki, piękne ryciny itd. — **Cena 30 f., z przesyłką 40 fenygow.**

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Dziwne podróże i przygody Obierzyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen.

Powieści i opowiadania.

Treść: Z ziemi łez i pracy; O bogaczu Goduli; Kowal Paszek; Wilia z oceanem; Kłusownik: List do nieba. Cena 75 fen., z przes 85 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itp. Cena 50 fen., z przes. 60 f.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wielki nowy cennik darmo..



№46

Moim własnym nakładem zostały wykończone i są do nabycia piękne nadzwyczaj zegarki narodowe z polskim orłem, pięknym napisem i datą 100-letniego jubileuszu ostatniego rozbioru Polski u dołu. Są to zegareczki prawdziwe cacka. Na tarczy jest napis: „Szczęść Boże“. Taki zegarek radzę mieć każdemu. Są tylko z lepszymi werkami na 10 kamieniach, dobrze obciągnięte i regulowane czysto srebrne, z złotym, szerokim brzegiem, mocnej i pięknej budowy. Jestto najładniejsza i najlepsza pamiątka całe życie, tylko u mnie do nanabycia po 20, 22, 25, 30 do 50 marek. Na życzenie może być kluczykowy, małej i średniej wielkości.

Wiarusy, popierajcie swego.

Za dobre chodzenie 3-letnia gwarancya na piśmie.

M. Szczepaniak,

w Kucharkach (p. Sobótka, Prov. Posen).

Wielki wybór. Interes wysyłkowy we wszystkie strony świata.

Dom towarowy

S. Hohenstein,

Herne, Bahnhofstrasse

poleca po cenach najtań. i w największym wyborze:

Materye na suknie
Flanele,
Bobrówki,
Materye na koszule,
Firanki,
Szyrtyngi,
Koronki,
Obsady perłowe,
Ręczniki,
Barchany na pościel,
Materye na fartuchy,
Drukowane materye na suknie,
Ręczniki pstre,
Kołdry do przykrycia,
Kołdry do spania,
Tureckie chustki z jedwabiem i bez, w paradnych kolorach,
Jedwab na fartuchy pełnej szerokości w najnow. kolorach,
Chustki — zarzutki,
Obrusy,
Ubrania dla mężczyzn,
Ubrania dla chłopaków,
Ubrania dla chłopców,
Spodnie do roboty
Kitle do roboty,
Koszule do roboty,
Kitle potowe,
Spodnie skórzanne,
☞ Ubrania dla mężczyzn podług miary, pod kierownictwem zdolnego przykrawacza, pod gwaranc. dobrego leżenia, po cenach najtańszych.

Pierze gęsie darte i niedarte po każdej cenie od 30 fen. do 5 marek za funt, tylko iowar czyszczony zdatny do nasypywaniu

Proszę uważać na firmę:
Dom towarowy
S. Hohenstein,
Herne, Bahnhofstr.

Tylko polska usługa!
Jedyny skład tego rodzaju w miejscu.
Tylko polska usługa!

Cygaro krakowskie

wyrabiane tylko z najlepszej tabaki, bardzo smaczne, przez urząd patentowy w Berlinie marką ochronną obdarzone, 10 cm. długie, polecam **500 za tylko 8 mr., 1000 za 16 mr. franko** przez zaliczkę. Niepodobające się cygara biorę napowrót, więc nie ma żadnego ryzykh.

Ażeby szanownych rodaków o dobroci mych fabrykatów przekonać i dla tego do mych licznych odbiorców sobie jeszcze więcej przyjaciół zjednać, dołączam przy przesyłaniu zamówienia 50 różnych dobrych cygar i papierosów jeszcze całkiem bezpłatnie.

P. Pokora, Wejherowo (Neustadt Westpr.) nr. 77.

Fabryka cygar i papierosów.

A. Weinberg'a dom towarowy

w Bickern-Wanne

ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne**, porcelanówe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach fabrycznychna odpłatę.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3

poleca się do farbowania męzkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwłnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Weź, czytaj i podaj dalej!

Rodacy! Los zawistny wypędził tysiące Polaków z ukochanej naszej ziemi polskiej i zagnał w głębokie Niemcy, gdzie każdy jak może pracuje na kawałek chleba. W znacznej mierze antypolska polityka rządu przyczynia się do tego, iż Polacy tak gromadnie porzucać muszą kraj ojczysty. Tu wśród obcych różnie Braciom naszym się powodzi. Ileż to już różnych kolei przejść musieli Polacy na obczyźnie? Ileż to starań dziś jeszcze podejmować muszą, by uzyskać to, co im słusznie się należy, a czego doprosić się nie mogą? Ileż to już nadokuczano dla tego jedynie, iż będąc Polakami, nie chcą stać się zdrajcami swej narodowości, lecz stają w jej obronie? Czego to już nie próbowano, by zabić ich ducha narodowego, nie pomnąc na to, że wraz z duchem narodowym zniknie też przywiązanie do wiary św.?

Polacy wiedzą, że język ojczysty, to skarb dany człowiekowi od Boga, a kto tym skarbem pomiata, kto go innym wydrzeć pragnie, dopuszcza się czynu w najwyższym stopniu godnego potępienia.

Polacy na obczyźnie już nie jedną musieli stoczyć walkę w obronie przysługujących im słusznie praw, a nie wiedzą, co ich jeszcze w przyszłości spotka. To jednak powiedzieć można, że skoro zawsze zgodnie i jednomyślnie działać będą, wtedy mogą być pewni, że żadna siła ich nie zmoże. Mając zaś słuszność po swej stronie nie trzeba się lękać, tylko zawsze śmiało o swe prawa się upominać i bronić ich całą siłą. W tej walce w obronie wiary św. i języka ojczystego „Wiarus Polski“ stał zawsze przy boku Rodaków i w przyszłości stać będzie wiernie jako szczery i prawdziwy przyjaciel ludu polskiego na obczyźnie. „Wiarus Polski“ nie ulęknie się i najsroższych ciosów i prześladowań, tylko zawsze śmiało, jak dotąd bronił będzie praw kochanych Braci Rodaków. „Wiarus Polski“ dokłada starań, aby jak najlepiej mógł służyć swym czytelnikom, a mógłby daleko skuteczniej dla ich dobra działać, gdyby Polacy więcej niż dotąd czytywali to pismo. Czasy dzisiejsze tak są niepewne, tyle dzieje się w świecie nowego, tyle sideł szczególnie na Polaków na obczyźnie zastawiają wrogowie wszystkiego, co katolickie i polskie, dla tego każdy Polak na obczyźnie uważać winien za swój obowiązek, aby abonować i czytać „Wiarusa Polskiego“, który właśnie dla Polaków w stronach niemieckich przebywających założony został. Teraz więc, gdy zbliża się znów nowy kwartał, prosimy wszystkich, aby nie tylko sami wcześnie zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami, lecz także innych do tego zachęcali.

„Wiarus Polski“

pisze o wszystkiem, co Polaków na obczyźnie zająć może, szczególnie zajmuje się jednak sprawami Polaków na obczyźnie i podaje wiadomości ze stron ojczystych.

Ponieważ zaś Polacy na obczyźnie zawsze jeszcze nie mają dostatecznej opieki duchownej, dla tego w bezpłatnym dodatku religijnym pod tytułem

„Nauka Katolicka“

znajdzie czytelnik ewangielie i kazania na wszystkie niedziele, a prócz tego drukujemy tam dużo innych pouczających rzeczy.

Istnieje niejedno prawo, mające dobro robotników na oku, tej najliczniejszej klasy społecznej, ale dużo Polaków nie znając odnośnych przepisów prawnych, ponosi dotkliwe straty materyalne. „Wiarus Polski“ chcąc więc zaradzić złemu, dodaje nowy bezpłatny dodatek p. t.

„Głos górników i hutników“,

który czytelników poucza jak sobie postępować mają, gdy zachorują, gdy im nieszczęście przy pracy się wydarzy i t. d. W przyszłym kwartale objaśni „Głos górników i hutników“ obszerniej prawo o kasach chorych, o zabezpieczeniu na starość i słabość, oraz o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa. Z tego powodu każdy Rodak we własnym dobrze zrozumianym interesie zapisać sobie winien na przyszły kwartał „Wiarusa Polskiego“ a „Głos górników i hutników“, oraz dwa inne dodatki otrzyma darmo, będzie się więc mógł pouczyć, jak w razie choroby, kalectwa itd. postąpić, aby otrzymać rentę, wsparcie w chorobie itd.

Trzecim dodatkiem bezpłatnym jest

„Zwierciadło“

w którem drukujemy różne wiersze narodowe itd.

„Wiarus Polski“

z **trzema** bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

kosztuje tyle co dotychczas, a więc na cały kwartał drugi roku 1898, czyli na kwiecień, maj i czerwiec

tylko 1,50 mr.

a z odnoszeniem do domu 25 fenygów więcej.

Prosimy też z zapisaniem gazety na poczcie nie zwlekać, tylko zaraz ją zapisać, gdyż kto się spóźni, może łatwo pierwszych numerów nie otrzymać.

Na poczcie trzeba żądać: „Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum“ i wręczyć 1,75 mr., a poczta gazetę dostarczać będzie. Można też zapisać sobie gazetę u listowych wiejskich. Jeżeli zaś listowy gazety regularnie nie nosi, wtedy trzeba się o to upomnieć na tej poczcie, gdzie się „Wiarusa Polskiego“ zapisało.

Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to także jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki.

Rodacy, popierajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo szczerze katolickie i polskie.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie lub listowemu (Briefträger) wiejskiemu, załączając 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das II. Vierteljahr 1898 (Zeitungs-Preisliste **123**, zweite Abth. **S. 403.**) und zahle an Abonnement 1,50 M. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten za haben, bescheinigt.

.........................., den 189

Kaiserl. Post ....

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie lub listowemu (Briefträger) wiejskiemu, załączając 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das II. Vierteljahr 1898 (Zeitungs-Preisliste **123**, zweite Abth. **S. 403**) und zahle an Abonnement 1,50 M. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

.........................., den 189

Kaiserl. Post ....